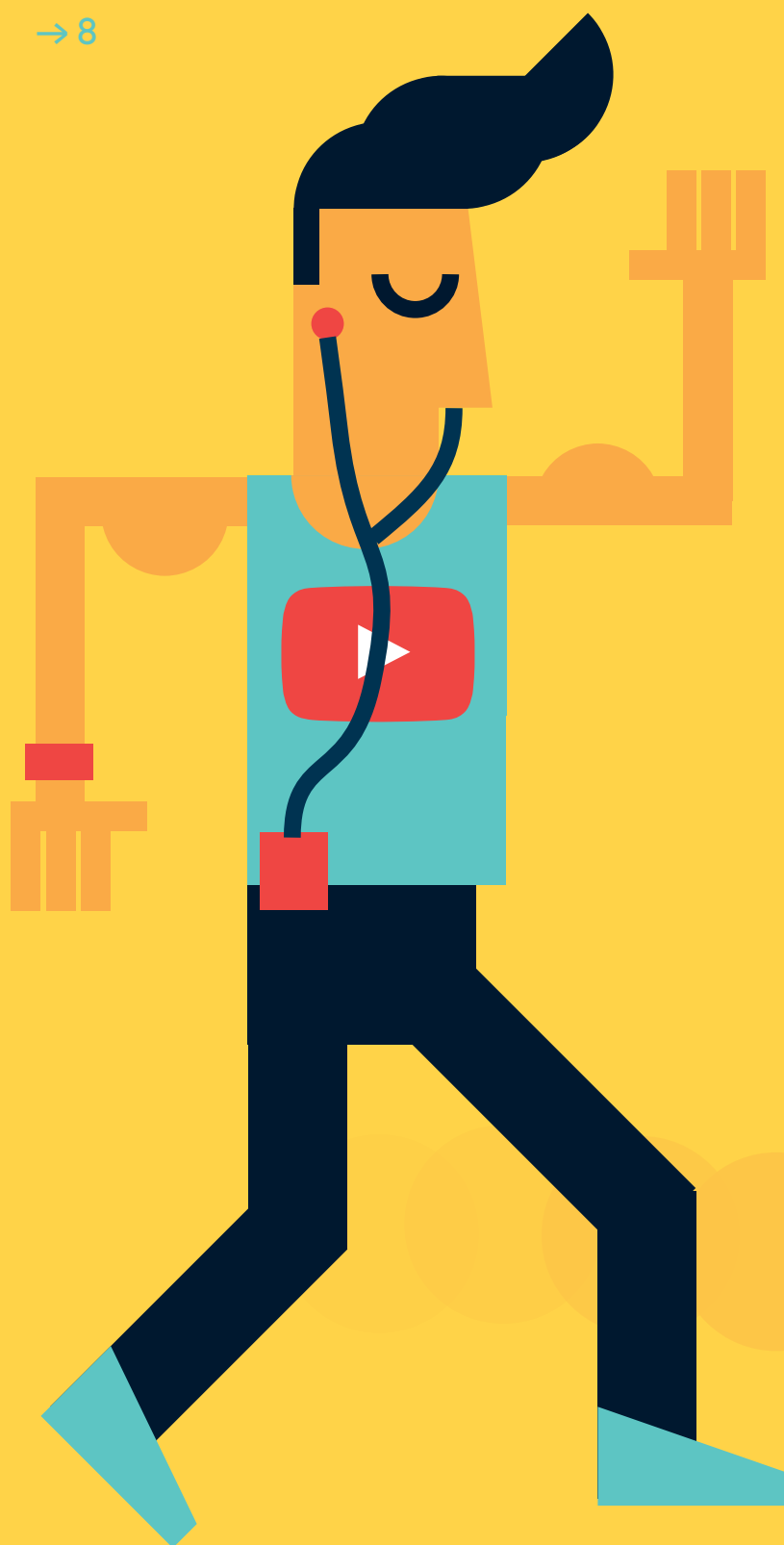


Jak wystartować na YouTube?

→ 8



DIGITAL YOUTH

magazyn
o fenomenach
Internetu

Nie miej tego gdzieś

→ 2

Szkoła czy biznes

→ 20

nr 1
08/2016



spis treści

18. Digital Youth Forum



2. Nie miej tego gdzieś

Ewa Dziemidowicz

4. Piszę, więc jestem

Oliwia Trybus

12. Masz prawo

Aleksandra Jarocka i MamyGłos

16. Jak zamieniłam słabość w siłę?

Amelia Gruszczyńska

26. Miasto czeka, czeka świat

Kalina Zagórska

27. Gaming na dziś

Kalina Zagórska



3. Niezbędnik Youtubera

Maciek Kępka

14. Pomaganie bez granic

Ewa Dziemidowicz

20. Szkoła czy biznes?

Kalina Zagórska

24. Od zera do game-makera

Rafał Sadowski



6. Cyberbullying osobiście

Dawid Słoninka

10. Seksting – czemu nie?

Ewa Dziemidowicz

11. Prywatność-wielka sprawa

Rafał Sadowski



8. Poradnik: jak wystartować na YouTube?

Maciek Kępka

22. Dziewczyny kodują

Maciek Kępka

28. Wystarczy smartfon

Maciek Kępka

NUMER 1/08/2016 | www.digitalyouth.pl

Digital Youth: magazyn
o fenomenach internetu

Wydawca:
Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę
(dawniej Fundacja Dzieci Niczyje)

ul. Katowicka 31
03-932 Warszawa
tel. 22 616 02 68

Redaktor naczelna:
Ewa Dziemidowicz
ewa.dziemidowicz@fdds.pl

Redakcja i korekta:
Anna Gano

Projekt graficzny, skład:
Edgar Bąk Studio /
Damian Chomątowski

Projekt okładki:
Damian Chomątowski

Copyright © Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę

Wersja elektroniczna:
www.digitalyouth.pl



Digital Youth Now

Kiedy jesteś młody, masz tylko dwie drogi – możesz albo wywierać wpływ (być influencerem), albo pozostawać pod wpływem. Albo jesteś liderem, albo followerem. Nic pośrodku. Mam poczucie, że tyle dzieciaków w naszych czasach „kopiuje i wkleja” to, co robią inni. Wszyscy mają obsesję, bycia kimś innym – to naprawdę tragiczne. Bo kiedy ci ludzie już dorosną, to kim do cholery będą? Kimś innym? Będą w zastępstwie żyć cudzym życiem? Dlatego po prostu róbcie swoje.

LUKA SABBAT

Nowy wektor

Digital Youth to nasz nowy projekt skierowany do młodych. Składa się on z kilku elementów – bloga, fanpage’a, spotkań, eventów oraz magazynu, który właśnie czytacie. To, co łączy wszystkie działania, to zaangażowanie młodzieży w ich realizację. Chcemy więcej słuchać i tworzyć więcej okazji do tego, żebyście to wy mówili. Mówiąc „my” mam na myśli dorosłych, ekspertów, edukatorów pracujących z młodzieżą w przestrzeni nowych technologii i bezpieczeństwa w internecie.

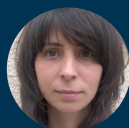
Pierwszym krokiem w tym kierunku było zorganizowane przez nas w maju tego roku Digital Youth Forum. Wydarzenie, którego koncepcję opracowali między innymi nastolatki i na którym to właśnie oni mieli głos (więcej str. 18–19)

Teraz czas na kolejny krok. Magazyn Digital Youth.

Pierwszy numer DY jest w całości poświęcony Digital Youth Forum. Można go uznać za papierową wersję tego wydarzenia. Zawiera materiały będące wstępem do wystąpień (do obejrzenia których zachęcamy), oraz wypowiedzi waszych rówieśników: – blogerki Oliwii Trybus, aktywistki Amelii Gruszczyńskiej, dziewczyn ze start-upu MamyGłos, aktywisty Dawida Słoninki, programisty i przedsiębiorcy Karola Karczewskiego oraz zespołu chłopaków, którzy stworzyli grę Retroza.

To jeszcze nie koniec. Mamy marzenie i zarazem cel. Tworzymy społeczność Digital Youth. Przestrzeń online, gdzie pojawiać się będą informacje o najnowszych trendach, tutoriale, wywiady z ekspertami w zakresie nowych technologii, recenzje, grafiki, memy, gify i filmy. Stronę digitalyouth.pl oraz fanpage współtworzyć będą oczywiście młodzi. Projekt Digital Youth to również warsztaty, spotkania, i kolejne edycje Digital Youth Forum. Nie chcemy zgadywać, o co chodzi w waszym świecie. Wolimy stworzyć miejsce, w którym sami o tym opowiecie.

Dołącz do nas. Zaproponuj swoją narrację. Modyfikuj rzeczywistość. Kwestionuj system. Twórz, żeby inni mogli cię kopiować.



Ewa Dziemidowicz

redaktorka naczelna

Nie miej tego gdzieś

„Możliwości są totalnie nieograniczone. I można mieć to w due, ale można też usiąść i zastanowić się, jak sprawić, żebyście byli częścią tej aktywnej rewolucji, bo jest na wyciągnięcie waszego niesamowitego kciuka”**

Yuri Drabent

▶
Ewa
Dziemidowicz



Dowiedz się więcej o mocy swojego niesamowitego kciuka – obejrzyj wystąpienie Yuriego Drabenta na DYF (kanał Digital Youth na YT).

Mieć naście lat nie jest łatwo. Z jednej strony – przynajmniej z perspektywy osoby dorosłej – to okres beztroski, przestrzeni dla siebie i znajomych, braku odpowiedzialności. Z drugiej – czas podporządkowania się zasadom, z którymi niekoniecznie się zgadzasz, odnalezienia się w systemie, którego nie wybrałeś, kontroli i oczekiwań ze strony dorosłych (niestety oczekiwania ze strony innych ludzi nie mijają wraz z osiągnięciem pełnoletności, ale zdecydowanie łatwiej postawić im granice). Wiele rzeczy nie można – chociażby prowadzić samochodu, mieszkać samemu, w pełni decydować o swoim czasie (obowiązek szkolny etc.). Ale jest pewna przestrzeń, gdzie młodzi mogą bardzo dużo, a umiejętności, którymi dysponują, sprawiają, że dorośli mogą tylko próbować nadążyć.

MAKSYMALNY POZIOM

Internet, nowe technologie, nowe media, media społecznościowe – w tym świecie wiek nie ma większego znaczenia. Tu to właśnie młodzi kształtują rzeczywistość, kreują trendy, opracowują wynalazki i projekty, które zmieniają świat. I to cały świat, a nie tylko ten

online. Potrafią tworzyć swoje życie i content internetowy w taki sposób, że podążają za nimi miliony. Oczywiście samo bycie nastolatkiem nie wystarczy, żeby w dziedzinie nowych technologii osiągnąć maksymalny poziom. Trzeba jeszcze podjąć decyzję, włożyć energię w działanie i nie odpuszczać, kiedy pojawią się wyzwania.

YOU GO!

Telefon, który masz w kieszeni ma większą moc obliczeniową niż wszystkie komputery NASA, obsługujące statek kosmiczny Apollo 11, który w 1969 r. zawiózł ludzi na Księżyc. Tamte maszyny wystarczyły, żeby poprowadzić ludzi z Ziemi na Księżyc i z powrotem – to 384 000 km w jedną stronę! Nie oznacza to oczywiście, że smartfon wystarczy, żeby pokierować misją kosmiczną. Ale wystarczy, żeby – cytując Yuriego Drabenta – po prostu robić to, co się lubi, to, co nas interesuje, w czym uważamy, że jesteśmy dobrzy. Na wszystko inne szkoda czasu.

A ty? Do czego wykorzystasz swój czas, intelekt, telefon? Pokemon Go!? Czy You Go!?



Prelegent DYF
Yuri Drabent

Człowiek entuzjazm. Urodzony storyteller, który w ciągu ostatnich lat zdobył pozycję jednej z najbardziej rozpoznawalnych postaci marketingu społecznościowego w Polsce. Rozchwytywany mówca konferencyjny, pasjonuje się komunikacją i relacjami międzyludzkimi. Współzałożyciel agencji Lubię to – linked by Isobar, obecnie dyrektor kreatywny Isobar Polska.

Niezbędnik youtubera



rozmowa

Paulina Mikuła

Od trzech lat prowadzi kanał językowy na YT pt. „Mówiąc inaczej”, który ma ponad 200 tys. subskrybentów. Pod tym samym tytułem wiosną tego roku ukazała się jej książka poświęcona zagadnieniom językowym.



W jaki sposób trafiłaś na YT? Skąd pomysł na Twój kanał?

Wszystko zaczęło się w mojej pierwszej pracy, czyli w sieci partnerskiej zrzeszającej youtuberów. Wspierałam twórców i pomagałam im, jak tylko potrafiłam. W pewnym momencie zrozumiałam, że zazdrościsz im tego, co robią i jak szybko się rozwijają. Postanowiłam stworzyć własny kanał i tak właśnie zrobiłam. Pomysł podsunął mi Radek Kotarski (twórca kanału Polimaty), który pewnego dnia stwierdził, że powinnam sobie świetnie poradzić z rolą vlogerki opowiadającej o polszczyźnie.

Kanał prezentujący jak poprawnie posługiwać się językiem polskim może wydawać się mało efektywnym przedsięwzięciem. Jak udało Ci się zebrać tak wielu widzów i zainteresować użytkowników serwisu YouTube takim tematem?

Na pewno pomogło mi wsparcie youtuberów, którzy udostępniali moje filmy, dzięki czemu w dość krótkim czasie dowiedziało się o mojej działalności bardzo dużo osób. Co więcej opowiadałam o języku polskim w niepoważny sposób. Staram się widzów rozmieszać, zaskakiwać, a czasem szokować. Mam wrażenie, że głównie to ich przyciąga.

Jak sobie radzisz z hejterami?

Mam nadzieję, że coraz lepiej :). Na początku nie rozumiałam, jak można wypisywać tak okrutne rzeczy na temat osoby, której się właściwie nie zna. Teraz próbuję przyzwyczaić się do myśli, że hejt to nieodłączna część tej pracy. Hejt będzie zawsze, bo on był zawsze, tyle że internet nadał mu nową formę.

Co możesz poradzić osobie, która chciałaby założyć kanał na YT?

Przed wszystkim taka osoba musi uzbroić się w cierpliwość i być bardzo wytrwała. Powinna też zadać sobie pytanie, dlaczego tak naprawdę chce nagrywać. Jeśli dla pieniędzy albo dlatego, że innym nieźle to wychodzi, powinna się nad tym porządnie zastanowić, bo bardzo szybko może przyjść zniechęcenie i rozczarowanie. Ważny jest dobry pomysł. Nie musi być niezwykle oryginalny, ale powinien być interesujący dla widzów. Byłoby idealnie, gdyby nikt wcześniej na taki pomysł nie wpadł. Moim zdaniem większą szansę na sukces będzie miał kanał wypełniający jakąś niszę niż setny – choć bardzo dobry – kanał dotyczący urody.

Dziękujemy.

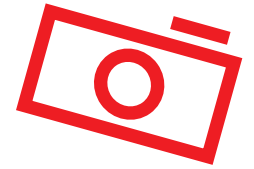
Maciek Kępka

Adrian Błachut



Obejrzyj wystąpienie Pauliny „You Tube - jakie to proste!” na kanale Digital Youth i dowiedz się od czego zacząć swoją przygodę z vlogowaniem.

Piszę, więc jestem



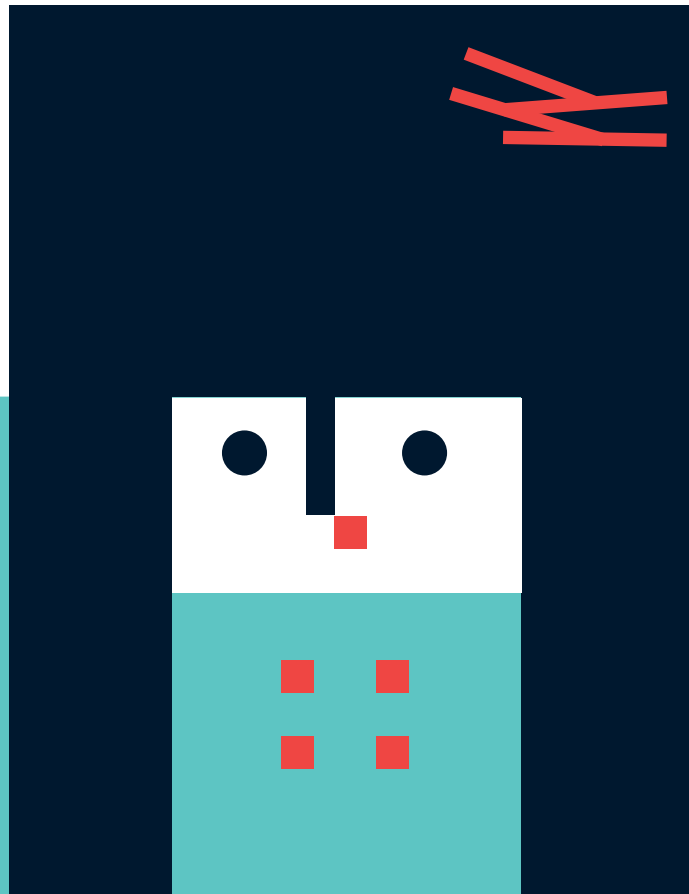
kreatywność



Oliwia Trybus



Damian Chomański





Piętnastolatka, która od ponad 4 lat tworzy w sieci. Autorka bloga „Milion i Oliwka”. Ambasadorka ogólnopolskiej kampanii „Stop mowie nienawiści”. Otrzymała tytuł najlepszego bloga nastolatka w konkursie Blog Roku 2014.



Mam na imię Oliwka. Jestem córką, siostrą, uczennicą, przyjaciółką, nastolatką z wszystkimi problemami dorastania, właścicielką królika... I blogerką.

Interesuję się światem, relacjami między ludźmi, fotografią, trochę modą i mocno wierzę w moje pokolenie. Najważniejsze jest jednak to, że mam pasję. Coś, co robię od 4 lat i czego ciągle mi mało. Przyznaję szczerze, że od 4 lat nie miałam ani jednego dnia, żebym nie pomyślała o swoim blogu, temacie na nowy post, ciekawym miejscu na zdjęcia itp.

Wszystko zaczęło się w kuchni, chociaż wcale nie prowadzę bloga kulinarnego. W Wielką Sobotę siedziałam i myślałam nad nazwą, tematyką i pierwszym postem. Wiedziałam, że nazwa jest bardzo ważna i chciałam, żeby była tylko

moja, nietuzinkowa. Ponieważ ważną osobą w moim życiu jest moja siostra zwana Milionkiem powstała nazwa – Milion i Oliwka. Początkowo wszystko działo się w serwisie Interia. Moją pierwszą czytelniczką i największą fanką była mama i do dziś nią pozostaje.

Początkowo moja wiedza na temat blogowania była niewielka, moje umiejętności tym bardziej. Moją piętą achillesową była wtedy ortografia i interpunkcja, w końcu zaczynałam jako 11-letnia dziewczynka. Początkowo pisałam dla siebie, rodziny i znajomych. Jednak chciałam rozwijać swoją witrynę, dlatego szukałam w sieci rad jak sformatować tekst, jak wkleić zdjęcie, w jakim programie je edytować. Pragnęłam być coraz lepsza.

Ważnym krokiem, który zaważył na tym, gdzie teraz jestem, było przeniesienie się z portalu Interia na blogspot.

Najważniejsze dla mnie i mojego projektu było wsparcie rodziny. Były takie momenty, że nie mówiłam o niczym innym tylko o blogu, a to musiało być dość męczące. Kamieniem milowym było urozmaicenie bloga o posty z przemyśleniami. Zaczęłam dorastać, zastanawiać się nad otaczającym światem i zaczęłam to opisywać. Pisząc o WDŹ zaprosiłam swoich czytelników do rozmów na trudne tematy. Jako młoda Polka, kobieta wyraziłam swoje zdanie na temat ustawy o aborcji. Zdarza się również, że mówię o rasizmie, ksenofobii, uprzedzeniach. Całą sobą przekonuję swoich rówieśników, by nie byli w sieci nożownikami

zadającymi ciosy słowami. Wierzę w swoje pokolenie, w nasz potencjał i pokazuję dorosłym, w jak trudnych czasach musimy dojrzewać.

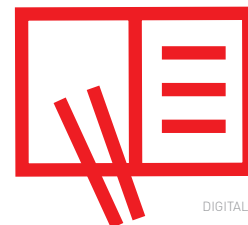
Zawsze miałam jedno marzenie, chciałam zdobyć nagrodę Bloga Roku. Startowałam trzy razy. Wiedziałam, że nie mogę się poddawać, że muszę więcej pracować, aby moje marzenie się spełniło. Wysyłając zgłoszenie po raz trzeci powiedziałam sobie „do trzech razy sztuka”. W ciągu roku dużo pracowałam nad wyglądem bloga, jakością postów oraz zdjęć i udało się – wygrałam. Pamiętam dokładnie gałązki rozdania nagród. Jechałam na nią bardzo chora. Do dziś jak wspominam ten dzień, mam łzy w oczach. Spełniło się wtedy moje największe marzenie.

Moje blogowanie nie zawsze było takie kolorowe. Dwa lata temu miała miejsce fala hejtu przeciwko mnie. Spirala nienawiści trwała około dwóch miesięcy. Hejty płynące od starszych ode mnie, czasem nawet dorosłych ludzi dotyczące mnie, dziecka, tak naprawdę doprowadziły mnie do perfekcji. Każdy tekst czytałam po kilkanaście razy, sprawdzając, czy nie ma w nim jakiegoś błędu. Przed każdym dodaniem postu miałam bóle brzucha i mdliło mnie z nerwów, bo zastanawiałam się, ile złośliwych komentarzy pojawi się pod informacją o nowym wpisie. Anonimowi ludzie „krzyczeli”, jakim prawem dziecko publikuje w sieci, że taka twórczość powinna być dostępna od 16 roku życia i że moje miejsce jest przy przebieraniu lalek. Ja nie widzę w blogowaniu nic złego, bo dzięki pisaniu i działaniu w sieci teraz jestem jaka jestem. Choć był

to dla mnie trudny czas, to nawet przez moment nie pomyślałam, żeby zrezygnować z prowadzenia bloga.

Bardzo ważne jest wsparcie otoczenia – ja mam je w rodzinie. Cieszy mnie też, że są nauczyciele, którzy potrafią powiedzieć, że czytają moje posty. Wielkim sukcesem jest też to, że zostaję zapraszana do różnych projektów. Byłam ambasadorką ogólnopolskiej akcji „Stop mowie nienawiści”, brałam udział w konferencji o Dniu Bezpiecznego Internetu. Dla mnie, nastolatki z małego miasteczka, jest to bardzo ważne, że nagle ktoś chce usłyszeć, co mam do powiedzenia.

Mieszkam w małym mieście daleko od stolicy, miejsc gdzie się dużo dzieje. Stworzyłam sobie swój świat w internecie i odkryłam swoją pasję, która daje mi tak wiele możliwości. Posiadanie pasji chroni młodych ludzi przed wieloma niebezpieczeństwami, które napotykają w życiu. Ja często rezygnuję z wyjścia ze znajomymi, bo chcę napisać post. Z drugiej strony nigdy się nie nudzę. Chciałabym zainspirować młodych ludzi, zachęcić do działania, by nie byli bierni. Chcę pokazać, że tak naprawdę niewiele trzeba, aby zrobić coś więcej. Internet daje nam teraz wiele możliwości, które możemy pozytywnie wykorzystywać.





bezpieczeństwo

Cyberbullying osobiście

▶ Dawid Słoninka

▪ Damian Chomałowski

Nazywam się Dawid, mam 17 lat i chodzę do jednego ze szczecińskich techników. Jestem chłopakiem jak każdy inny – chodzę na imprezy, gram w gry, interesuję się różnymi rzeczami. Ale do tego mam jeden cel. Chcę uświadomić, młodych i dorosłych, jak bardzo niebezpieczny może być internet. Dlatego, razem ze wspomniałą ekipą stworzyliśmy spot, którego głównym tematem jest hejt (Cyberoprawca, patrz YT).



W dzisiejszych czasach już najmłodszym daje się najnowsze sprzęty do łączności ze światem. Ale wraz z tym sprzętem nie daje się im instrukcji obsługi, nie mówi, jak prawidłowo współtworzyć świat online. W internecie osoby hejtujące czują się bezkarne. Niektórzy hejtują z nienawiści, niektórzy z potrzeby dowartościowania siebie, inni chcą po prostu rozładować swoje własne kompleksy. Można zostać obrażonym za wszystko – za ubiór, za charakter, za szeroko pojętą odmienność. Sam byłem zarówno świadkiem, jak i ofiarą tego typu zachowań.

Potrafię „złać” falę nienawiści skierowaną w moją stronę, ale nie każdy da sobie z tym radę. Wiem jedno – to niszczy psychikę i może doprowadzić do tragedii. Słyszymy często o samobójstwach wśród młodych ludzi. Nie zawsze to hejt jest powodem, ale często przyczynia się do takich decyzji. Dlatego naprawdę warto przemyśleć swój komentarz, zdjęcie czy inne materiały mające upokorzyć innego człowieka, bo może to właśnie my doprowadzimy kogoś do ostatecznej decyzji. Decyzji która nie powinna się narodzić w niczyjej głowie.

Ostatnio mój kolega powiedział, że żeby zrozumieć hejt trzeba to przeżyć. Ale to nie jest prawda. Większości ludzi wydaje się, że hejt ich nie dotyczy, że tego w ich życiu nie ma. Ale hejt jest wszędzie. A największym problemem są ludzie, którzy udają, że go nie widzą. Ważną zasadą, którą chciałbym przekazać internautom, jest bezwzględne reagowanie na niewłaściwe zachowanie – wyzywanie, poniżanie, nienawiść na jakimkolwiek tle: religijnym, kulturowym czy orientacji seksualnej. Prawidłową reakcją powinna być obrona – nas samych i osób w naszym otoczeniu. Często osoby postronne boją się włączyć w konwersację, boją się, że same „oberwą”. Bywa też, że pochwalają okrutne zachowania, żeby przypodobać się oprawcy. Jednak cyberprzestrzeń to nasze miejsce – czy naprawdę chcemy, żeby tak wyglądało? Osoby prześladowane w internecie często przechodzą to samo poza nim. Internet miał być dla nich lepszym miejscem, a zmienił się w kolejne, pełne oprawców piekło. Nie zapominajmy, że ciosy wirtualne bolą realnie.

Osoby, które padły ofiarami hejtu są na niego szczególnie wyczulone.



Obejrzyj Dawida i posłuchaj jego historii na YT (kanal Digital Youth).

Reagują, gdy tylko go widzą, ponieważ wiedzą, jak to jest żyć w strachu. Każdy z nas ma swoje lęki, ale im więcej robimy, by je przezwyciężyć, tym pełniej jesteśmy w stanie cieszyć się swoim życiem. Lęk zależy od perspektywy i doświadczeń. Warto czasem pomyśleć o innych i chociaż spróbować pomóc im przezwyciężyć ich lęki, na przykład przez publiczne napiętnowanie hejtera. Gdy osoba będąca po drugiej stronie komputera, osoba, której właśnie zawalił się świat, zobaczy, że ludzie tego nie popierają, że ktoś stara się ją bronić, będzie wiedziała, że nie jest w tej walce sama.

Bardzo łatwo jest obrażać i oceniać innych. Ale przy tej okazji zawsze przypominają mi się słowa, które każdy z nas na pewno zna: „Nie oceniaj książki po okładce”. Łatwo jest odrzucić kogoś,

osądzić na podstawie jakiegoś drobnego detalu, wady czy nieznacznej niedoskonałości. Ale czy na pewno warto? Może ta osoba wydaje się zbyt obcesowa... Może przeciwnie, nie jest tak ekstrawertyczna jak my... Rzeczy, które obserwuje się powierzchownie, są właśnie takie – powierzchowne. To fałszywe wrażenie, które nie mówi nam nic o tym, czego druga osoba faktycznie doświadczyła, kim jest. Chcę przekonać ludzi, że hejt jest realnym zagrożeniem, a przede wszystkim, przekonać ich do tego, żeby reagowali.

Wiele osób mi mówiło, że bym tego nie ciągnął, że zrobię z siebie idiotę, że i tak nic osiągnę, że tego się już nie zmieni, że ludzie zawsze tacy będą... A ja wiem jedno: „Od dziś żyjemy w świecie, w którym człowiek stanął na Księżycu”. To żaden cud, po prostu postanowiliśmy tam polecieć. Większość rzeczy, które chcemy zrobić, jest faktycznie osiągalna i trzeba do końca dążyć do ich spełnienia. Bo jeśli ja się poddam, to ktoś inny, kto w tym momencie jest hejtowany, również może się poddać. A jego upadek będzie upadkiem ostatecznym.



Nawet skoczyć z mostu nie potrafi... Łajza



Pedalstwo sie szerzy XD



Poczekaj. Zobaczysz co będzie w szkole



Jedziemy z frajerem



Kuleczka w leb pedale



PORADNIK

Jak wystartować na YouTube?



Maciek
Kępka



Damian
Chomański



***Każda osoba posiadająca konto na YouTube
oraz urządzenie z kamerą jest potencjalnym youtuberem.
Zobacz, jakie kroki trzeba podjąć,
by wystartować z własnym kanałem i odnieść sukces.***



Prelegent DYF Wojtek Wieman
Od lat związany z branżą wideo. Stara się inspirować i dawać rozwiązania, czasem niestandardowe, ale zawsze dopasowane do narzędzi, którymi dysponuje. Obecnie pracuje jako Video & MCN Manager w Onecie. Zaangażowany w Akademię Video Onet, projekt mentoringowy dla młodych twórców.

Poradnik opracowany na podstawie wystąpienia Wojtka Wiemana podczas Digital Youth Forum. Dowiedz się więcej, obejrzyj na kanale YT Digital Youth.

1

Najważniejszy jest pomysł. Bez niego nie warto zastanawiać się nad technicznymi aspektami tworzenia wideo. Żeby go wygenerować, trzeba odpowiedzieć sobie na trzy pytania: Co lubisz robić? Co jest twoją pasją? Na czym się znasz? Jeżeli odpowiedź na te trzy pytania jest podobna, może to oznaczać, że masz pomysł na powstanie kanału.

2

Zanim zaczniesz kręcić, wypisz na kartce pomysły na 30 kolejnych odcinków programu. Może być to bardzo trudne, ale pozwoli ci to sprawdzić, czy twój pomysł na kanał to materiał na stworzenie czegoś cyklicznego.

3

Najpierw zacznij nagrywać urządzeniem, które posiadasz np. smartfonem. Dzięki temu możesz sprawdzić, jak ci to wychodzi. Zobacz, jak wyglądasz na filmie. Poobserwuj swoje reakcje, sprawdź, jak brzmi twój głos. Pamiętaj, by swoje filmy kręcić w poziomie.

4

Sprawdź, co znajduje się w tle. Ważne by to, co jest za tobą, nie psuło kadru i dobrze wyglądało na filmie.

5

Zadbaj o to, by dźwięk było dobrze słyhać. Dobrze sprawdza się umeblowany pokój, w którym nie będzie efektu echa. Na zewnątrz trzeba uważać na wiatr. Pamiętaj, dźwięk jest ważniejszy od samego obrazu.

6

Zadbaj o dobre światło. Na początek powinno wystarczyć światło słoneczne. Będąc w pomieszczeniu można kręcić twarzą do okna.

7

Najpierw naucz się kręcić przednią kamerą smartfona. Dzięki temu można obserwować się na bieżąco i sprawdzać, jak wygląda nagranie. Nagrywając filmy na YouTube, zawsze patrz w obiektyw. Dzięki temu twoi odbiorcy mają wrażenie kontaktu wzrokowego.

8

Kadruj swoje filmy tak, by oprócz twojej sylwetki było miejsce na wmontowanie materiałów, np. zdjęć. Jeżeli kręcisz na zewnątrz staraj się unikać tłumów. Wybieraj konkretne osoby, które wyglądają ciekawie lub mówią w danej chwili.

9

Korzystając z mikrofonu wbudowanego w smartfon, trzeba mieć go na „wyciągnięcie ręki”. Można także wykorzystać prosty mikrofon podłączony do telefonu tzw. mikrofon krawatowy, który można przypiąć na ubraniu. Najtańsza wersja takiego urządzenia to wydatek rzędu ok. 70 zł. Za każdym razem warto przetestować, czy dźwięk w danych warunkach jest dobrze słyszalny.

10

Stabilizacja obrazu znacznie poprawi odbiór twoich materiałów. Odpowiednio układając ręce, możesz wykorzystać swoje ciało jako statyw. Możesz także kręcąc oprzeć się np. o ścianę. Nagrywając w ruchu lepiej pewnie chwycić telefon wszystkimi palcami. Podczas kręcenia w miejscu można wykorzystać zwykły statyw. Gdy kręcisz idąc, obraz bywa niestabilny, ale dla widzów jest to zrozumiałe i akceptowalne. Możesz także wykorzystać specjalne aplikacje, jak Hyperlapse lub urządzenia, np. Gimbal.

11

Po nakręceniu materiału bardzo ważny jest odpowiedni montaż. Możesz wykorzystać aplikację Adobe Clip na urządzeniach z systemem Android lub program iMovie na urządzeniach Apple'a. Do nauki montażu wykorzystuj filmy na Youtube. Dla każdej aplikacji lub programu znajdziesz wiele filmów instruktażowych.

12

Obecnie dominującym serwisem video jest YouTube, ale niedługo może się to zmienić. Dlatego nagrywając warto myśleć o sobie jako o twórcy wideo, a nie youtuberze. Możliwe, że w niedługiej przyszłości większość wideo będzie wrzucana na Facebooka. YouTube lubi regularność, stałe formaty. Najważniejsza jest relacja widz-twórca. Facebook zdecydowanie bardziej premiuje pojedyncze filmy, tzw. jednostrzały oraz materiały bez dźwięku, dlatego na Facebooka najlepiej dodawać filmy z napisami.



Seksting – czemu nie?

bezpieczeństwo

Masz przyjaciół. Takich... na zawsze. Masz chłopaka, masz dziewczynę... miłość na zawsze. Mówią, że w życiu nie ma nic na zawsze, ale ty się buntujesz. Wiesz swoje. I nagle coś się dzieje. I nagle to, że nic nie jest na zawsze, staje się twoją nadzieją...

Fragment filmu „Na zawsze” (dostępny na YT)

Wszyscy znamy takie historie – chłopak prosi dziewczynę o „odważną” fotkę. Dziewczyna ją wysyła, a potem jej intymne zdjęcie trafia do znajomych i nieznanym w szkole oraz do sieci. Szczegóły bywają różne. Czasem wymiana zdjęć następuje w początkowej fazie relacji, na etapie flirtu i poznawania, czasem jest elementem budowania bliskości i eksplorowania seksualności w związku, który już trwa. Zdjęcie może zostać upublicznione przez przypadek albo w wyniku zamierzonego działania. Zdarza się, chociaż zdecydowanie rzadziej, że to dziewczyna inicjuje wymianę takich zdjęć.

Niektórzy z nas nie tylko o tych historiach słyszeli, ale również w takich albo podobnych uczestniczyli. Badania pokazują, że co dziewiąty z was wysyła swoje nagie zdjęcia/filmy, a co trzeci takie materiały otrzymuje. Seksting – bo o tym właśnie mówimy – to przesyłanie lub wymiana wiadomości, zdjęć lub filmów o charakterze seksualnym (nago lub prawie nago) za pośrednictwem telefonów komórkowych lub internetu. Według nastolatków seksting jest zjawiskiem powszechnym, stał się elementem codzienności i funkcjonuje jako aktywność z kategorii „wszyscy to robimy” – nie zaskakuje ich ani nie oburza.

Natomiast z całą pewnością zaskakuje i niepokoi dorosłych. Bo konsekwencje sekstingu potrafią być bardzo poważne. Kiedy podejmujesz decyzję o wysłaniu swojej erotycznej fotki, to:

- tracisz nad nią kontrolę i ryzykujesz, że twoje zdjęcie trafi do internetu, a nawet na serwisy pornograficzne. Nawet jeśli odbiorcą jest osoba, której ufasz i co do której jesteś pewien/pewna, że nie upubliczni twoich zdjęć, włamania na konta oraz do telefonów zdarzają się częściej niż myślisz. Nie wiesz również, jak zachowa się ta osoba, kiedy się rozstaniecie albo pokłóćcie. Upublicznianie intymnych materiałów byłej partnerki/partnera jest tak powszechne, że dorobiło się swojej osobnej nazwy – „revenge porn”.
- narażasz się na niebezpieczeństwo związane z szantażem – jeśli zdjęcie trafi do osoby, która ma złe zamiary, może, grożąc upublicznieniem zdjęcia, próbować uzyskać od ciebie dodatkowe materiały erotyczne albo pieniądze.
- ryzykujesz konsekwencje emocjonalne i narażasz się na przemoc rówieśniczą (online i offline) w przypadku upublicznienia zdjęcia.

Czy warto ryzykować?



Prelegent DYF
Łukasz Wojtasik

ekspert ds. bezpieczeństwa online, pracuje w Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę. Twórca kampanii społecznych (Nigdy nie wiadomo, kto jest pod drugiej stronie; Myślę więc nie ślę; Homo tabletis, etc.) oraz wielu projektów profilaktycznych. Prowadzi zajęcia i warsztaty na temat bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w internecie. Scenarzysta i reżyser filmu na temat sekstingu „Na zawsze” (nazawszefilm.pl).



Dowiedz się więcej o sekstingu oraz relacjach – obejrzyj wystąpienie Łukasza Wojtasika podczas DYF „Seksting – śłać czy nie?” na naszym kanale Digital Youth na YT.



Prywatność – wielka sprawa

bezpieczeństwo



Prelegent DYF
Rafał Jarząbek

Operator, montażysta, scenarzysta, youtuber. Twórca kanału „Z dobrym słowem”, podejmującego problemy społeczne.



O prywatności w sieci i o tym, czym można dowiedzieć się o osobie na podstawie jej aktywności online, podczas Digital Youth Forum opowiadał Rafał Jarząbek – zobacz jego wystąpienie na kanale Digital Youth na YT.

*dane na sierpień 2016 <https://www.google.com/transparencyreport/removals/europeprivacy/?hl=en>

Polubiliśmy bycie obserwowanym i oglądanym. Aktywność w mediach społecznościowych sprawia, że czujemy się dobrze, a lajki dają przyływ pozytywnej energii. Ale wiele z naszych działań online odbywa się kosztem prywatności. Czy rezygnując z kontroli nad tym, kto o nas wie, co wie i kiedy się tego dowiaduje, mamy świadomość konsekwencji?

Serwisy, aplikacje, wyszukiwarki zbierają dane na nasz temat cały czas. Nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę, klikając „akceptuj” bez czytania regulaminów, nie dbając o ustawienia prywatności czy bezrefleksyjnie dzieląc się informacjami. Tak naprawdę nie mamy pojęcia, w jaki sposób informacje o nas zostaną wykorzystane – za rok, za pięć, za dziesięć lat. Trudno sobie wyobrazić, do jakich wniosków będzie można dojść, łącząc ze sobą różne informacje, które udostępniamy w sieci. Kombinacja naszych aktywności, słów, zdjęć, lajków, interakcji, znajomych, logowań, zakupów, wyszukiwań, danych dotyczących zdrowia i kondycji etc. to mnóstwo śladów i mikrośladów, które codziennie zostawiamy w sieci. Każda taka aktywność z osobna może nie mieć wielkiego znaczenia. Jednak wszystkie razem pokazują pewne wzorce i pozwalają wywnioskować to, czego sami nie zdecydowalibyśmy się ujawnić.

Dobrym przykładem jest projekt Gaydar, w którym dwójka studentów MIT (Massachusetts Institute of Technology) była w stanie odkryć orientację seksualną osób nie na podstawie tego, co one same zamieszczały online, ale wykorzystując informacje, które udostępniali ich znajomi. Takie przykłady można mnożyć.

PRAWO DO BYCIA ZAPOMNIANYM

Internet nie zapomina, ale użytkownicy otrzymali prawo do większej kontroli nad tym, co w sieci można znaleźć na ich temat – tzw. prawo do bycia zapomnianym. W 2014 roku Trybunał Sprawiedliwości UE wydał wyrok, według którego mamy prawo zażądania od operatora wyszukiwarki usunięcia

danych z listy wyników wyszukiwania. Odnosi się to do informacji nieaktualnych, nieistotnych lub niepełnych, a każda prośba o usunięcie danych weryfikowana jest przez operatorów indywidualnie. Prawo działa w Europie – przefiltrowaną wersję wyników wyszukiwania otrzymują więc Europejczycy (użytkownicy łączący się z wyszukiwarką z krajów europejskich) na podstawie swojej lokalizacji. Natomiast mieszkańcy innych kontynentów wciąż będą mieli dostęp do pełnej bazy wyników. Do tej pory Google oceniło 1 617 607 linków i otrzymało ponad 500 000 wniosków o usunięcie danych. Z Polski takich próśb napłynęło 12 360 (dla porównania z Francji 116 943)*.

Przykładowe wnioski:

Polska:

Prominentny biznesmen poprosił o usunięcie linku do artykułu, dotyczącego jego pozwu przeciwko pewnej gazecie. Rozpatrzone negatywnie.

Wielka Brytania

Osoba pracująca w mediach zażądała usunięcia czterech linków do artykułów opisujących poniżające treści, które zamieściła w internecie. Rozpatrzone negatywnie.

Szwecja

Kobieta zażądała usunięcia z wyników wyszukiwania stron pokazujących jej adres. Rozpatrzone pozytywnie.

Niemcy

Ofiara gwałtu poprosiła o usunięcie linku do artykułu opisującego przestępstwo, którego była ofiarą. Rozpatrzone pozytywnie.



kreatywność



Aleksandra Jarocka i MamyGłos

Masz Prawo

#MamyGłos to inicjatywa pięciu dziewczyn – Kamili Gołdyki, Michaliny Ferencz, Aleksandry Sobiech, Sylwii Wodzińskiej i Oli Jarockiej – które promują prawa kobiet, historię kobiet i silne kobiece wzorce osobowe wśród nastolatek.



Zobacz wystąpienie Kamili Gołdyki i Aleksandry Jarockiej podczas Digital Youth Forum na YT (kanał Digital Youth).



MamyGłos

#MamyGłos

Jeśli chcesz wiedzieć więcej, sprawdź tutaj:

mamyglos.weebly.com

Działamy dlatego, że przeraża nas sytuacja kobiet w Polsce. Na przykład to, że tylko 20% studiujących na polskich politechnikach to dziewczyny, mimo że do poziomu uniwersyteckiego dziewczyny w przedmiotach ścisłych radzą sobie lepiej. Na przykład to, co wynika z opublikowanych niedawno badań Fundacji STER – fakt, że jedna na pięć polskich kobiet doświadczyła gwałtu. Na przykład to, co wynika z innego sondażu: co 40 sekund kobieta w Polsce doświadcza aktu przemocy, a co drugi dzień jedna kobieta ginie w wyniku przemocy domowej. To są fakty, które zmobilizowały nas do działania.

Każda z nas doświadcza dyskryminacji w ten czy inny sposób, ale kroplą, która przelała czarę była sytuacja Kami, która w liceum zmieniała profil klasy z humanistycznego na politechniczny. Zajęło jej to trzy miesiące, mimo że jej koleżka, który miał gorsze oceny, udało się to w tydzień. Dlaczego tak się stało? Ponieważ dyrekcja wątpiła w to, że Kami podjęła słuszną decyzję, bo przecież profil politechniczny jest postrzegany jako „męski”. Musiała udowodnić poprzez testy kompetencji i preferencji zawodowych, że faktycznie „nadaje się” do tej klasy. Kiedy w końcu się przeniosła, zaczęła dostrzegać inne formy codziennego seksizmu, jak na przykład żarty nauczyciela fizyki, który w piątek zachęca dziewczyny, żeby poszły do domu gotować swoim chłopakom obiad. Dlaczego ciągle wątpi się w dziewczyny? Dlaczego ciągle się z nich drwi? Nie zgadzamy się na to i dlatego działamy.

Dziewczynom często mówi się *siedz prosto, bądź grzeczna, bądź cicho, słuchaj innych, nie ubrudź sobie sukienki, nie biegaj, nie graj w piłkę, jesteś słabsza, jesteś pusta...*

Równie często w mediach widzi się nierealne i nieosiągalne wizerunki modelek. Presja, której podlegają dziewczyny jest ogromna – mają być skromne, ale i seksowne i w zasadzie ciągle mają kogoś zadowalać. W tej sytuacji nie ma zbyt wiele miejsca na bycie sobą i dokonywanie świadomych wyborów życiowych. Szkoła wcale nie pomaga – nauczyciele często drwią z dziewczyn o umysłach ścisłych, a w lekturach i podręcznikach nie ma zbyt wielu mocnych babek, które mogą stać się zawodową lub życiową inspiracją.

W Polsce istnieją organizacje działające na rzecz praw kobiet, jednak my uważamy, że należy zacząć wspierać dziewczyny o wiele wcześniej i dlatego kierujemy nasz projekt do gimnazjalistek i licealistek.

#MamyGłos jest po to, żeby pokazać dziewczynom, że mają siłę, są świetne, zdolne, piękne i mogą naprawdę wiele! Po prostu mają głos i nie muszą się bać go używać. Każda z nas może zostać inżynierką, kucharką, pisarką, naukowczynią, piłkarką, polonistką, lekarką... Możemy być takie, jakie chcemy, mamy prawo spełniać swoje marzenia – i mamy prawo, by nasze potrzeby były respektowane.

CO ROBIMY?

W ciągu ośmiu miesięcy otrzymaliśmy dwa granty Fundacji Humanity in Action, dzięki czemu mogliśmy zacząć działać. Jak dotąd:

- założyliśmy stronę internetową, bloga, a także fanpage na FB, które regularnie prowadzimy;
- zorganizowałyśmy warsztaty dla ponad 200 osób; były to warsztaty krytycznego pisania, wstępu do samoobrony i aktywizmu; ponadto niedawno zaczęłyśmy serię warsztatów krytycznego myślenia, w których spoglądamy na wizerunek kobiety z różnych perspektyw;
- wydałyśmy kilka tysięcy vlepek, z których część została zaprojektowana przez nastolatki;
- zorganizowałyśmy konkurs na esej o MegaBabce;
- organizujemy owiane tajemnicą Spotkania z MegaBabkami, czyli inspirującymi kobietami;
- organizujemy Śniadaniowy Klub Dyskusyjny, gdzie można dzielić się nie tylko opiniami, ale i śniadaniem!
- wyprodukowałyśmy dwie animacje obalające stereotypy płci i jedno promo;
- przeprowadziłyśmy kampanię crowdfundingową i w ten sposób pozyskałyśmy fundusze na wydanie kolorowanki przedstawiającej 30 wspaniałych kobiet;



Obecnie tworzymy kompendium wiedzy dla ofiar przemocy dostępne w formie prostych infografik. Widzimy, że często niezajomość prawa czy to, że na przemoc domową i seksualną jest nałożone tabu, powoduje, że nastolatki nie wiedzą jak nazwać to, co im się przytrafia, a także co z tym zrobić. Ulotki, do których dotarliśmy, są często napisane w sposób infantylny lub żargonem, są za długie lub nie uwzględniają sytuacji osób niepełnoletnich, prawnie zależnych od opiekunów.

Wszystkie nasze wydarzenia kierujemy przede wszystkim (choć nie jest to reguła) do dziewczyn w wieku 13-20 lat. Wstęp na wszystkie wydarzenia jest darmowy. Do współpracy zapraszamy każdą osobę, która chciałaby nam pomóc. Jest wiele do zrobienia – musimy zmienić świat!



rozmowa

Pomaganie bez granic



Obejrzyj wystąpienie Anny Alboth na Digital Youth Forum (kanał YT Digital Youth) i dowiedz się: „Jak Facebookiem zrobić dobrze?”



Anna Alboth

Dziennikarka i autorka podróżniczego bloga „The Family without Borders”. Jest to w chwili obecnej największy blog o rodzinnym podróżowaniu, a także jeden z najbardziej wpływowych blogów w Polsce gromadzących wokół siebie fajną, zaangażowaną społeczność. Właśnie tę społeczność udało się Annie poruszyć w czasie pomocowej akcji dla uchodźców w Berlinie. Okazało się, że przy pomocy Facebooka daje się w kilka dni zarazić entuzjazmem setki ludzi w kilkudziesięciu miejscach w Polsce i zrobić razem coś dobrego.



Ewa Dziemidowicz



Damian Chomałowski

Bez granic – co to dla Ciebie znaczy?

To znaczy, że jak się chce, to się da. I możemy tu mówić o wszystkim – zmianie pracy, przeprowadzce do innego kraju, dalekich podróżach, nawet z małymi dziećmi albo pomocy innym. Wymówki są ogólnodostępne na całym świecie: „nie mogę, bo mam dzieci”, „chciałbym pomagać, ale przecież uchodźcy są daleko”. Oczywiście, że są granice – na świecie i w naszym życiu! Ale jest ich o wiele mniej, niż nam

się wydaje. I ja lubię zdawać sobie z tego sprawę.

Gość Inność – opowiesz coś o tej akcji?

Podróżując po całym świecie z moją rodziną, doświadczaliśmy gościnności wszędzie. Nawet w miejscach, w których ludzie nie bardzo mieli się czym dzielić, bo tak niewiele posiadali. Kiedy rok temu do Berlina przyjechali uchodźcy w większej liczbie niż dotychczas, kiedy spali na ulicach, poczułam, że moim obowiązkiem jest ich ugościć. Zaprosiliśmy do

domu trzech uchodźców. Najpierw chcieliśmy przyjąć rodzinę, bo też mamy dzieci, zabawki, odpowiednie warunki. Ale okazało się, że rodziny dostawały pomoc najszybciej, a samotnych mężczyzn ludzie się bali. My się nie baliśmy. I za sprawą codziennych rozmów z nimi, wpadłam na pomysł większej akcji – zbiórki śpiworów. Jesień w Berlinie była zimna i tysiące ludzi marzło na ulicach. Udało nam się wykorzystać siłę bloga, dotarliśmy do dużej liczby Polaków i w kilkanaście dni zawiązało

się kilkadziesiąt wolontariackich zbiorów. Zebrałiśmy ponad 3000 śpiworów. Z czasem doszły do tego zimowe ubrania i buty (70 samochodów), kosmetyki, zabawki, stare laptopy. Akcja była potrzebą chwili, ale okazało się, że ta chwila wciąż trwa.

Strach przed innością jest bardzo powszechny – jak go przekraczać?

Mnie się wydaje, że strach zawsze bierze się z braku wiedzy i doświadczeń. Zdobywajmy więc i jedno i drugie! Spędźmy czas

z „innym”, czy to będzie człowiek w innym niż my wieku, człowiek niepełnosprawny czy właśnie z innego kraju. Pobądźmy z nim chwilę, posłuchajmy, co ma do powiedzenia. Zachęćmy do tego dzieci. Można odwiedzić mistrzostwa w tańcu na wózkach czy kościół inny niż nasz. To z tych proaktywnych rzeczy... A do tego warto jest opierać się na mądrej wiedzy, rozpoznawać, co w internecie ma wartość, a co jest publikowane dla klików. Jak mnie ktoś pyta o pełne agresji filmiki z uchodźcami, pytam go: „A czy ty to widziałeś? Czy znasz takiego? Czy doświadczyłeś czegoś takiego?” Jeśli nie, zapraszam do mnie do domu, tu możesz zadać nurtujące cię pytania („Dlaczego faceci uciekają z Syrii?”, „Skąd mają dobre telefony?” itp., itd.) Syryjczyk, którego goszczę, z pewnością na wszystkie chętnie odpowie.

Kim dla Ciebie jest uchodźca?

To ktoś, czyjej sytuacji nawet nie potrafię sobie wyobrazić, bo to nie mieści się w głowie dziewczyny szczęśliwie urodzonej w stolicy europejskiego kraju. Dziewczyny, która zawsze miała co jeść

i skończyła studia. Bycie zmuszonym, żeby opuścić swój kraj, jest zawsze tragedią. I według mnie powód tak naprawdę nie robi większej różnicy. Nie jest ważne, czy ktoś jest ścigany za religię, czy ucieka przed zemstą rodzinną, czy „tylko” nie ma za co utrzymać rodziny i jego dzieci powoli umierają z głodu. Droga, którą ci ludzie muszą pokonać, i która jest doświadczeniem większości uchodźców, którzy trafili do Berlina, to kolejna tragedia. „Którą córkę włożę na łódź? Czy zabiorę siostrę w ciąży czy może starą babcię?” Nawet nie mam prawa roztrząsać tych dylematów. A potem nowe życie. To dopiero wyzwanie. W tej chwili jesteśmy świadkami pierwszego roku „naszych” uchodźców w Niemczech czyli kraju dość przyjaznym uchodźcom. I to jest dramat.

Do pomocy innym wykorzystujesz swoją popularność, którą zbudowałaś przez lata. A co może zrobić zupełnie anonimowy nastolatek?

To prawda, że blog bardzo nam pomógł. Ale każdy może albo przyłączyć się do większych

inicjatyw, albo zrobić coś wśród swoich znajomych. Kontaktowali się ze mną uczniowie z małego gimnazjum, którzy zaangażowali rodziców i nauczycieli i zrobili małe cuda. Pomoc nie musi być od razu ogromna – byleby była. Taką chęcią pomocy bardzo łatwo zarazić. Nasz blog jest popularny, ale nigdy bym nie przypuszczała, że akcja aż tak się rozrośnie i będzie trwała już prawie rok.

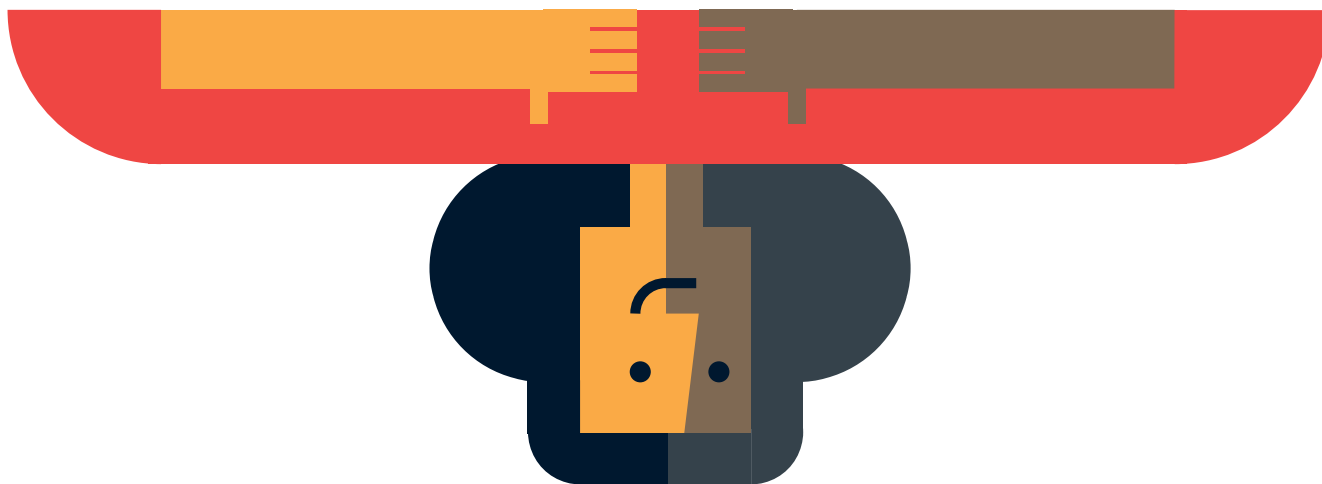
Jesteś adresatką dużej dawki hejtu. Jak sobie z tym radzisz? Nie czujesz się zniechęcona?

Hejt rośnie z miesiąca na miesiąc. Na początku to były anonimowe komentarze pod tekstami w necie, potem wiadomości na Facebooku z fałszywych kont, teraz zdarzają się nawet telefony z niezastrzeżonych numerów. Nie jest to łatwe. Ale nie mam najmniejszych wątpliwości, że robię coś ważnego i wartościowego, więc w jakiś sposób mnie to nie rusza. Jednak kiedy mam gorszy dzień i słyszę przez słuchawkę „A niech ci zgwałcą dzieci!”, a potem spędzam długie godziny na policji, to oczywiście, bardzo to przeszkadza.

Właśnie wydałaś książkę „Rodzina bez granic w Ameryce Środkowej”. Podróżujesz, działasz społecznie, prowadzisz bloga, jesteś obecna w mediach społecznościowych. Jakie masz plany na najbliższą przyszłość?

Odpowiadam na te pytania z Madagaskaru. Spędzimy miesiąc tutaj, podróżując, jak zwykle, blisko ludzi. Potem wracamy, bo Hania we wrześniu musi wrócić do szkoły. Zrobimy następną zbiórkę i piknik, tym razem dla pań uchodźczyń. Na ferie jesienne mamy w planach Tadżykistan. Fajnie by było, gdyby książka dostała się w ręce młodych rodziców, ale także ludzi, którzy dopiero planują dzieci, bo ich właśnie chcieliśmy zarazić tym „bez granic”. Pokazać, że bez problemu można połączyć życie młodego, zaangażowanego podróżnika i odpowiedzialnego, wciąż ciekawego świata rodzica. Bo dzieciaki tylko wzbogacają życie, a nie ograniczają. Tak samo jak podróżowanie!

Dziękujemy!





kreatywność

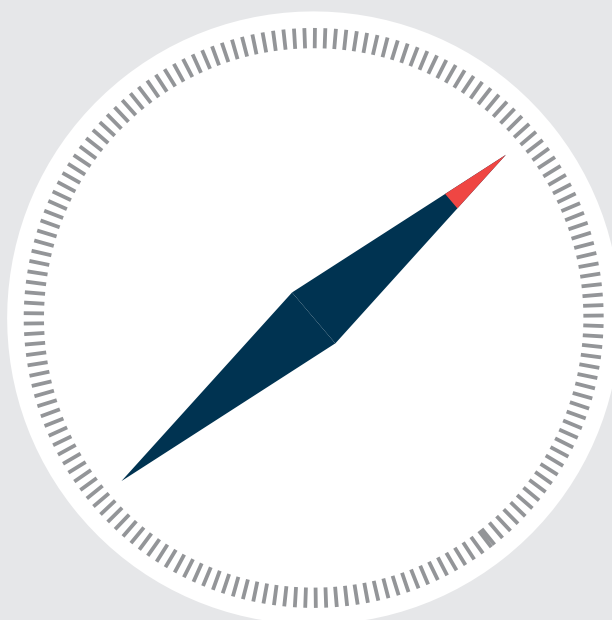


Amelia Gruszczyńska



Damian Chomątowski

Jak zamieniłam słabość w siłę?



W maju 2015 zachorowałam na depresję. Z każdym dniem codzienne czynności kosztowały mnie coraz więcej wysiłku. Zaczęły się kłopoty z nauką i koncentracją. W ciągu dnia spałam, by uniknąć kontaktu z ludźmi. Nie chciałam jeść. Porzuciłam pasje. Nocą pochłaniał mnie świat wirtualny. Tak zaczęła się moja przygoda w internecie. Zostałam stałą użytkowniczką forów, gdzie nastolatki wspierały się w destrukcyjnych zachowaniach. Byłam zachęcana do samobójstwa i wielu form autoagresji. W ten sposób jeszcze bardziej rozwinęła się moja choroba. W efekcie ostatnie wakacje spędziłam w szpitalu psychiatrycznym.

Wpływ mediów społecznościowych na rozwój chorób psychicznych u młodych ludzi nie jest dokładnie zbadany, gdyż jest to zjawisko nowe. Jednak naukowcy są zgodni, że stała obecność w internecie wpływa na problemy ze snem, powoduje niepokój i może być przyczyną zaburzeń depresyjnych.

Powrót do rzeczywistości nie był łatwy. Byłam nową uczennicą gimnazjum. Czułam się samotna i zagubiona. Zapraǳnęłam stworzyć własne miejsce, gdzie będę mogła dać upust emocjom i przemyśleniom.

Założyłam na Facebooku stronę – Porcelanowe Aniołki. Z czasem poczułam się jak część większej całości, a nie wyrzutek społeczeństwa. Zobaczyłam, ile osób wokół mnie mierzy się z podobnymi problemami. Nastąpił przełom. Uwierzyłam, że moje trudne doświadczenia mogą przekuć w coś dobrego.

Zastanawiałam się, jakie korzyści dla mnie i innych mogę znaleźć w sieci. Profil Porcelanowe Aniołki w trzy miesiące po moim wypisie ze szpitala zamienił się w społeczność stanowiącą grupę wsparcia dla moich rówieśników. Przeprowadziłam pierwszą zbiórkę prezentów bożonarodzeniowych dla szpitala psychiatrycznego, którego byłam pacjentką.

W styczniu 2016 pojawił się pierwszy wpis otagowany przeze mnie #stopmodnejdepresji. Z najnowszych danych przedstawionych przez Światową Organizację Zdrowia wynika, że depresja stanowi najpoważniejszą przyczynę zaburzeń w życiu ludzi. Objawy depresji u dzieci są inne niż u dorosłych, dlatego często są nieprawidłowo diagnozowane. Nie wszystkim potrzebującym udaje się uzyskać pomoc.

Akcja #stopmodnejdepresji prowadzona jest na portalach społecznościowych. Hasztagiem oznaczane są posty z artykułami, wywiadami i materiałami, które mają szansę zaciekać młodzież oraz poszerzyć ich wiedzę na temat zaburzeń psychicznych. Celem akcji jest również pokazywanie sposobów na radzenie sobie z trudnymi emocjami i podawanie alternatyw dla destrukcyjnych zachowań.

Kiedy na początku 2016 roku spędzałam beztrudnie chwile skacząc na trampolinach, poczułam niezwykle przyływy endorfin. Wtedy pomyślałam, jak cudownie byłoby, gdyby dzieciaki na oddziale psychiatrycznym mogły doświadczyć tego samego.

W Polsce brakuje psychiatrów dziecięcych, a w niektórych rejonach jest tylko jeden taki specjalista. W szpitalach psychiatrycznych dla dzieci brakuje miejsc. Znałam te dane, a jednocześnie czułam się emocjonalnie związana ze szpitalem, w którym spędziłam lato. Dlatego postanowiłam zrobić coś dobrego dla tej placówki.

W sieci trafiłam na informację o portalach crowdfundingowych. Niestety, sama nie mogłam założyć projektu, musiałam poprosić o pomoc osobę

dorosłą. Dzięki portalowi i kampanii, którą przeprowadziłam na portalach społecznościowych po dwóch miesiącach uzbierałam 121% potrzebnych środków. Na początku maja moje marzenie się spełniło. Dzieciaki w szpitalu otrzymały nie tylko trampolinę, ale o wiele więcej.

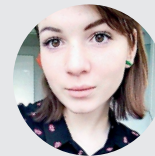
Podsumowując – w ciągu 10 miesięcy od postawienia diagnozy „ciężka depresja” i 8 miesięcy od opuszczenia szpitala psychiatrycznego udało mi się:

- stworzyć fanpage Porcelanowe Aniołki na Facebooku i Instagramie, który dociera tygodniowo nawet do 70 000 osób;
- stworzyć stronę porcelanoweaniolki.pl;
- zainteresować problemem depresji dzieci i młodzieży niemal wszystkie ogólnopolskie media, w tym: TVN, TVP1, TVP2, TVP Info, Polskie Radio, Radio Plus, Gazeta.pl, Onet, Fakt.pl;
- stworzyć zespół tworzący wraz ze mną stronę i fanpage;
- wprowadzić do internetu #stopmodnejdepresji, dzięki czemu użytkownicy bez problemu mogą odnaleźć nasze posty;
- pozyskać wsparcie finansowe i wizerunkowe osób znanych, m.in. Justyny Steczkowskiej, Marka Piekarczyka, Margaret, Jarosława Kuźniara i Pauliny Chylewskiej, a także Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę (dawniej Fundacja Dzieci Niczyje), Stowarzyszenia Aktywnie Przeciwko Depresji, kampanii społecznej „Jestem sobą nie chorobą”;
- zostać twarzą ogólnopolskiej kampanii „Twarze depresji. Nie oceniam. Akceptuję” wraz z Tomaszem Jastrunem, Ewą Błaszczuk i Kamilem Sipowiczem;

Odniosłam także ogromny sukces osobisty – znacznie poprawił się mój stan zdrowia, właśnie odstawiłam leki antydepresyjne i wracam do radosnego życia. Wracam z większą siłą, uważnością i świadomością. Dziś to internet jest moim narzędziem, a nie ja – narzędziem internetu.

Moja historia pokazuje jak przekuwanie słabości w siłę staje się możliwe, a nawet trudne doświadczenia wskazują nowe drogi.

Bądź czujny, korzystaj z sieci świadomie, nie daj się wciągnąć negatywnym i niebezpiecznym treściom. Tylko Ty sam możesz dokonać wyboru.

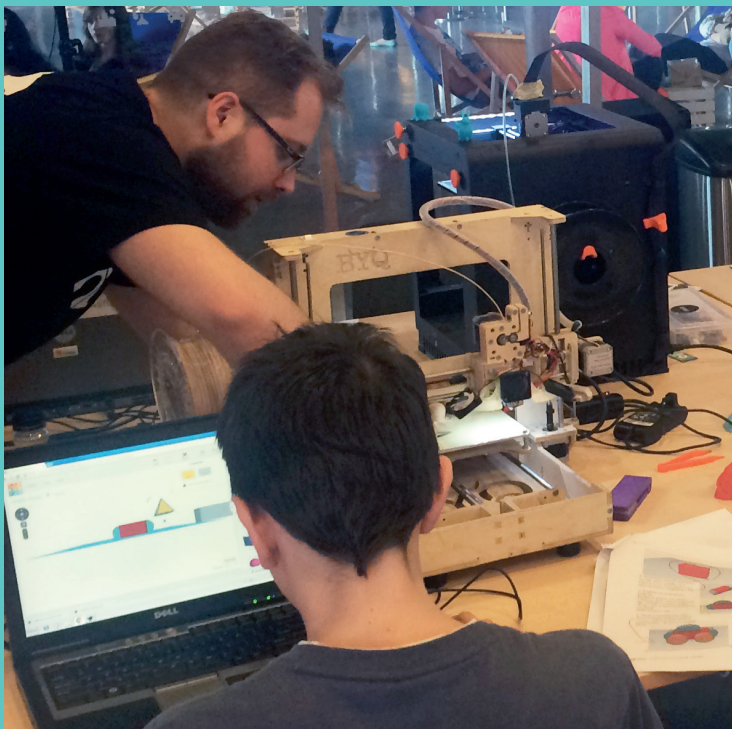


Amelia Gruszczyńska

Prowadzi społeczność „Porcelanowe Aniołki” dla dzieci i młodzieży z problemami psychicznymi. Pomysłodawczyni i organizatorka akcji społecznych i charytatywnych m.in. „Stop modnej depresji” oraz kampanii crowdfundingowej „Pomoc małym pacjentom oddziału psychiatrii”. Brała udział w ogólnopolskiej kampanii „Twarze depresji. Nie oceniam. Akceptuję”. Sama choruje na depresję.



Obejrzyj wystąpienie Amelii Gruszczyńskiej podczas Digital Youth Forum na kanale Digital Youth na YT.



Kamila Gołdyka i Aleksandra Jaročka



Fab Lab



DIGITAL YOUTH FORUM 2016

kreatywność —————
————— nowe technologie —————
————— bezpieczeństwo

Oto My. Młodzi niż internet. Wyznaczamy trendy. Tworzymy świat online. Mamy wpływ na rzeczywistość. Popelniamy błędy i wyciągamy wnioski. Nie pokolenie Y czy Z. MY.

12 maja 2016 roku na pierwszym takim evencie w Polsce, w jednym miejscu – Centrum Nauki Kopernik w Warszawie – spotkali się młodzi i dorośli, twórcy i odbiorcy, aktywiści i konsumenci. Wszystkich łączyło jedno – nowe technologie.

Digital Youth Forum to trzy 90-minutowe sesje. Na każdą składało się pięć prezentacji trwających maksymalnie 20 minut, więc nie było czasu na nudę. Do współpracy zaprosiliśmy młodzież wykorzystującą nowe technologie w inspirujący sposób oraz wyjątkowych dorosłych – ekspertów, liderów, influencerów.

Przerwy to był czas na spotkania, warsztaty, rozmowy z ekspertami, eksperymenty z nowymi technologiami, testowanie sprzętu. Na tych, którzy chcieli po prostu odpocząć, czekały leżaki i DJ.

Bądź z nami za rok!



Paulina Mikuła



Yuri Drabent



Dołącz do społeczności Digital Youth już dziś: digitalyouth.pl



Wszystkie wystąpienia dostępne są na kanale Digital Youth na You Tube.



DYF zorganizowane zostało przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę w ramach działań Polskiego Centrum Programu „Safer Internet”. Głównym partnerem DYF jest Fundacja Orange.

Organizator



s@ferinternet.pl



Współfinansowane przez Unię Europejską Instrument „Łącząc Europę”

Główny Partner



Patronat honorowy



Partoni medialni



Partnerzy wspierający





rozmowa



Kalina
Zagórska

Karol Karczewski
Założyciel i team
leader grupy Lime
Devices, rocznik '98.
Współtworzył projekty
w dziedzinach: inter-
net of things, robotyka,
security, smart things.
Prelegent na konferen-
cjach technicznych oraz
biznesowych, wystawca
na targach międzyna-
rodowych, m.in. Maker
Faire Rome 2014, 2015.

Szkoła *czy* biznes?



Dowiedz się więcej, obejrzyj wystąpienie Karola podczas Digital Youth Forum na naszym kanale na YT.

Zacząłeś programować w wieku 9 lat, jak się tego nauczyłeś?

Karol Karczewski: Od zawsze ciągnęło mnie do komputerów. Pierwszy komputer w domu pojawił się, gdy miałem chyba 3 lata i już wtedy rodzice mieli problem z tym, że ciągle go włączałem. Wezwali informatyka, ten ustawił hasło w BIOSie, tak że jedynym sposobem na uruchomienie komputera było wpisanie na klawiaturze słowa „start”. Opanowanie tego zajęło mi tydzień, chociaż nie znałem jeszcze liter ;). Poznawałem komputer, jego możliwości, zawsze byłem po prostu ciekawski. Któregoś dnia wpisałem w Google’u „programowanie”, wyskoczył mi język C++ i zacząłem się uczyć. Złapałem bakcyła, testowałem różne języki i powoli przerodziło się to w moją pasję.

Od tworzenia stron internetowych jeszcze w szkole podstawowej do własnej firmy w liceum. Jakie były najważniejsze etapy na tej drodze? Czym zajmuje się Lime Devices?

KK: Takich kamieni milowych było kilka. Pierwszym na pewno było to, że zacząłem programować. Potem przerzuciłem się na projektowanie elektroniki cyfrowej, co jest też ściśle związane z programowaniem. Ważne było poznanie znajomych, którzy z czasem stali się współzałożycielami i wspólnikami. Najważniejsze jednak było uświadomienie sobie, że dojrzeliliśmy do tego, aby skomercjalizować naszą pasję, że mamy wystarczająco dużo doświadczenia, aby zamieszać trochę na rynku. Lime Devices jest grupą zajmującą się rozwiązaniami z zakresu hardware&software. Przekładając to na bardziej pospolity język, projektujemy elektronikę. Wcześniej realizowaliśmy także zlecenia dla innych firm, w tym momencie skupiamy się tylko i wyłącznie na pracy nad naszym produktem którym jest Motee – modułarny system do budowy robotów dla średniozaawansowanych użytkowników.

Prowadzenie firmy, udział w konferencjach, targach, spotkaniach – jak łączysz biznes z nauką?

KK: Od razu muszę zaznaczyć, że nie jest to proste. Może inaczej, jest to wyjątkowo trudne.

Nauka w dobrym liceum jest w stanie wypełnić czas przeciętnego nastolatka w stu procentach. Ja w takim razie pracuję na dwieście procent :). Staram się łączyć naukę z biznesem, ale często bywa to niemożliwe. To są dwa kompletnie odmienne światy, w których na co dzień żyję. Na ile jest to możliwe, staram się zajmować biznesem w godzinach wieczornych i nocnych, ale spotkania, konferencje czy wyjazdy służbowe odbywają się także w dzień. Nie ukrywam, mam chyba najwięcej nieobecności w klasie :). Mało śpię. Nie jest to zgodne z moimi potrzebami, bo zawsze lubiłem spać dużo, ale ograniczyłem sen do 4-5 godzin na dobę. Wiem, że nie jest to zdrowe rozwiązanie, ale ciężko wypracować lepszą możliwość. A pracować kiedyś trzeba.

Czy szkoły powinny uwzględnić w programie naukę kompetencji biznesowych, przedsiębiorczości, umiejętności przywódczych?

KK: Nie da się nauczyć prowadzenia biznesu w szkole, mówią to nawet studenci zarządzania. Tutaj nauka polega na podejmowaniu decyzji i wyciąganiu wniosków z popełnionych błędów. Wprowadzenie do szkół przedmiotu związanego z biznesem na pewno nie spowoduje, że wszyscy staną się przedsiębiorcami. Bardziej skupiłbym się na wprowadzeniu większej harmonii pomiędzy edukacją i biznesem. Warto pokazywać uczniom, że można coś zrobić i dać im realną szansę, żeby spróbowali.

Masz 18 lat. Z jaką reakcją na swoje osiągnięcia spotykasz się najczęściej?

Zwykle z bardzo pozytywną. Oczywiście, są wyjątki, kiedy nie jestem traktowany poważnie, ale najczęściej jestem traktowany na równi z rozmówcami, którzy zwykle mają 30-50 lat, żonę i dzieci ;). Nie mam też problemów w kontakcie z rówieśnikami, chociaż muszę przyznać, że ostatnio częściej obcuję z przedsiębiorcami, inwestorami i generalnie dorosłymi, dojrzałymi ludźmi niż ze znajomymi. Staram się jednak chociaż raz na jakiś czas oderwać się od wszystkiego i spotkać z przyjaciółmi.

Jakie są Twoje plany na najbliższą przyszłość?

To zależy na jakim polu. Zamierzam skończyć liceum, napisać maturę i poświęcić się w 100% biznesowi. W planach jest dość duża inwestycja, która pomoże nam wejść na rynki zagraniczne i rozwinąć produkt. To jednak wymaga ogromu pracy. Prywatnie ciężko o jakieś konkretne plany, bo naprawdę brakuje na to czasu :). Lubię podróżować i podróżuję, choć ostatnio głównie biznesowo. Prywatne wyjazdy zwykle i tak kończą się kilkoma spotkaniami biznesowymi na miejscu. To nie jest praca na etat, tutaj pracuje się w trybie 24/7.

Dziękujemy.



nowe
technologie

Dziewczyny koduja

▶
Maciek
Kęпка

■
Damian
Chomałowski



Obejrzyj
wystąpie-
nie Pauliny
Kochańskiej
podczas
Digital Youth
Forum,
na kanale
Digital Youth
na YT.

Kobieta informatyk jest jak świnka morska – nie jest ani morska, ani nie jest świnką. W branży IT takie przekonanie o kobietach programistkach jest dosyć powszechne. Coraz więcej dziewczyn pracujących i odnoszących sukcesy w tym środowisku, pokazuje, jak bardzo nieprawdziwy jest ten stereotyp.

„Nowe technologie to zbyt ważna sprawa, żeby zostawić ją wyłącznie mężczyznom!” powiedziała była wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej, Neelie Kroes. Jednak kobiety są nadal zdecydowanie niedoreprezentowane w tej dziedzinie. Programistki, które próbują znaleźć pracę w branży, muszą przebijać się przez twardy mur stereotypów. Podobnie jak młode dziewczyny, które chcą rozwijać swoje zainteresowania związane z programowaniem i nowymi technologiami.

Nie jesteś sama

Na szczęście problem braku wsparcia dla dziewczyn i kobiet w dziedzinie nowych technologii został dostrzeżony i powstały organizacje, które oferują programy stypendialne i mentoringowe właśnie dla tej grupy docelowej. Pamiętajcie też, że praca w tej branży nie jest zarezerwowana tylko dla studentek i absolwentek kierunków ścisłych. Swoje miejsce mogą znaleźć tu także osoby z wykształceniem humanistycznym.



Prelegentka DYF
Paula Kochańska

Studentka fotoniki na Wydziale Fizyki Politechniki Warszawskiej. Stypendystka programu Nowe Technologie dla Dziewczyn firmy Intel i Fundacji Perspektywy. Laureatka konkursu Staż w ICT dla Dziewczyn. Programistka. Interesuje się przetwarzaniem obrazów, wykorzystaniem metod komputerowych w optyce oraz holografia.



Programy stypendialne i mentoringowe:

1

NOWE TECHNOLOGIE DLA DZIEWCZYN —
PROGRAM FIRMY INTEL I FUNDACJI
PERSPEKTYWY

stypendiadladziewczyn.pl

Program dla maturzystek i studentek studiów inżynierskich wybranych uczelni technicznych, które zainteresowane są studiowaniem nowych technologii i/albo pracą w tej branży. Stypendystki INTEL-PERSPEKTYWY mogą otrzymać pomoc merytoryczną i finansową oraz wsparcie mentora lub mentorki – doświadczonych pracowników firmy Intel.

2

PROGRAM MENTORINGOWY
„GIRLS GO START-UP! ACADEMY”

girls-startup.pl

Akademia start-upowa dla kobiet. Celem projektu jest wsparcie kobiet związanych z obszarem STEM (Science, Technology, Engineering, Mathematics) w zdobywaniu wiedzy o tworzeniu start-upów, a potem realizacji takich przedsięwzięć w praktyce.

3

LEAN IN STEM

leaninstem.pl

Program Lean in STEM (Science, Technology, Engineering, Mathematics) to zestaw rozwiązań networkingowych, inspiracyjnych i mentoringowych wspierających rozwój karier kobiecych w branży technologicznej i w nauce.

Organizacje, które wspierają kobiety w świecie nowych technologii:

1

GEEK GIRLS CARROTS

geekgirlscarrots.org

To globalna organizacja, która łączy, uczy i inspiruje kobiety kochające nowe technologie. Organizuje regularne spotkania lokalnych społeczności, warsztaty programistyczne i inne wydarzenia, mające na celu wymianę wiedzy i doświadczeń.

2

WOMEN IN TECHNOLOGY

womenintechnology.pl

Women In Technology to społeczność kobiet, które pracują w technologiach lub je tworzą. Spotkania grupy odbywają się od 2009 roku, aktualnie we Wrocławiu, Katowicach, Warszawie i Krakowie. Organizacja skupia kobiety, które zajmują się programowaniem, administracją bazami danych, serwerami, sieciami, a także elektroniką, robotyką i innymi pokrewnymi technicznymi dziedzinami.

3

DJANGO GIRLS

djangogirls.org

Django Girls to społeczność, która wspiera kobiety poprzez organizowanie jednodniowych darmowych warsztatów programowania dla początkujących. Pierwszą edycję, która odbyła się w Berlinie w lipcu 2014 roku, zorganizowały dwie Polki – Ola Sitarska i Ola Sendeka. Formuła spodobała się tak bardzo, że stała się dla kobiet na całym świecie inspiracją do kolejnych warsztatów o tej samej tematyce.



rozmowa

Od zera do game-makera



Retroza czyli Daniel Drabek, Michał Grychtal, Mateusz Pantak, Igor Sochacki i Paweł Stolecki – pięciu przyjaciół, uczniów LO im. S. Żeromskiego w Zawierciu, połączonych wspólną pasją do nowych technologii.

▶
Rafał
Sadowski

Skąd pomysł na grę na temat historii waszego miasta?

Retroza: Na długo przed rozpoczęciem prac szukaliśmy okazji do zrobienia czegoś ciekawego i jednocześnie pożytecznego. Naszym atutem było to, że mieliśmy wspólne hobby – gry komputerowe. Idealną okazją do wspólnej pracy i punktem startowym projektu okazała się olimpiada organizowana przez Fundację Zwolnieni z Teorii. Celem było zrealizowanie inicjatywy społecznej, która przysłużyłaby się mieszkańcom naszego miasta i okolicy. Postanowiliśmy, że stworzymy grę edukacyjną, zawierającą informacje historyczne o naszym mieście i regionie.

Każdy z Was odpowiedzialny był za inny obszar projektu – jak wyglądał ten podział?

R: Pasję mieliśmy wspólną, ale każdego z nas interesowało co innego. Rolami podzieliliśmy się, biorąc pod uwagę nasze mocne strony – każdy robił to, w czym był najlepszy. Dodatkowo uzupełnialiśmy się, pomagając sobie nawzajem. Modelowaniem w 3D zajmowali się Mateusz Pantak i Igor Sochacki. Pomagał im również Paweł Stolecki, który stworzył grafikę 2D czyli loga oraz banery. Michał Grychtal był naszym programistą, składającym całość w zakresie wizji i fonii. Za scenariusz gry oraz kontakt z organizatorem Olimpiady odpowiedzialny był Daniel Drabek.

Umiejętności zdobywaliście w działaniu. W jaki sposób?

R: Cały pomysł powstał przede wszystkim po to, by się czegoś nauczyć. Sami musieliśmy poszukiwać informacji we wszystkich dostępnych źródłach i zdobyć umiejętności

niezbędne do stworzenia gry. Wiedzę czerpaliśmy głównie z internetowych wideo poradników. Udało nam się również nawiązać kontakt z duńskim programistą – Kennethem Andersenem, który udziela się w internecie jako autor poradników. Gdy nasz programista napotykał problemy, których nie mógł rozwiązać – korzystał ze wsparcia Kenneth'a.

Grę tworzyliście w wolnym czasie, co was motywowało do działania?

R: Nic nie robiliśmy na siłę. Rozwiązania, prędzej czy później, przychodziły nam do głowy, a największą motywacją był sam postęp w działaniu. Fajnie było, gdy zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że robimy coś dla innych, coś, z czego ludzie będą korzystać. Nasz projekt był nowatorski, wzbudzał zainteresowanie w sieci. W chwilach, gdy byliśmy zrezygnowani, mogliśmy też liczyć na wsparcie naszych pedagogów, którzy z całych sił wspierali naszą inicjatywę. Również na fanpage'u gry, pojawiała się cała masa hype'u. Miło było przeczytać teksty w stylu „czegoś takiego jeszcze nie było”, „Retroza – gra uczniów z Zawiercia jaskółką, która zmieni polską szkołę?” itp. Nie chcieliśmy zawieść całej masy ludzi wypowiadających się w internecie, tych, którzy nam kibicowali i czekali na kolejne odsłony naszej pracy.

Na jakie wyzwania natrafiliście i jak sobie z nimi poradziliście?

R: Głównym wyzwaniem był brak umiejętności organizacyjnych. Nigdy wcześniej nie pracowaliśmy w takim reżimie! Wymagania projektowe wymusiły na nas realizację określonych etapów pracy w ściśle określonych terminach. Czasami kończyło się to siedzeniem nad projektem do rana.

Dużym wyzwaniem był fakt, iż nie posiadaliśmy wiedzy na temat tworzenia gier. Tu pomocna była przede wszystkim determinacja w zdobywaniu wiedzy.

Kolejnym problemem był brak umiejętności komponowania muzyki. Zdecydowaliśmy się na współpracę z DJ-em, który pomógł nam opracować (zmiksować)

podkład muzyczny. Następnie już sami wkomponowaliśmy muzykę w grę, dopasowując ją do poszczególnych scen. Musieliśmy również łączyć zaangażowanie w projekt z normalną nauką w szkole. Nie mieliśmy taryfy ulgowej, ale mogliśmy liczyć na wyrozumiałość nauczycieli. Trudnością okazał się brak funduszy na materiały i promocję, a to też było elementem projektu. W jednym i drugim pomogli nam nauczyciele i rodzice.

W jaki sposób wykorzystujecie to, czego się nauczyliście?

R: Mieliśmy możliwość poznania ciekawych ludzi w tym obydwu prezydentów, byłego i obecnego. Zyskaliśmy rozgłos w szkole, w mieście i poza nim. Pisały o nas gazety, Onet.pl, byliśmy na antenie Radia Katowice i Telewizji Silesia. Wszyscy otrzymaliśmy propozycje wzięcia

udziału w projektach komercyjnych. Jeden z nas już pracuje i otrzymuje za to wynagrodzenie. Oprócz wiedzy praktycznej w zakresie wyprodukowania i wydania gry komputerowej zyskaliśmy wiele na polu umiejętności organizowania pracy, przestrzegania zasad, umiejętności pracy w zespole.

Co poradzilibyście rówieśnikom, którzy chcieliby tworzyć gry?

R: Żeby wiedzieli, że nie ma rzeczy niemożliwych! A jeśli ktoś chciałby opracować kolejną grę edukacyjną promującą wiedzę o naszej historii, piękno Jury Krakowsko-Częstochowskiej, otaczającej nas przyrody lub na inny ciekawy temat, chętnie udzielimy wsparcia młodszym kolegom i koleżankom.

i

RETROZA

(połączenie słów retro oraz Zawiercie) to 5-poziomowa gra o historii Zawiercia. Zawiera elementy logiczne, zręcznościowe oraz fantasy, wykonana jest w grafice 3D. Na końcu gracze mogą przetestować swoją wiedzę w quizie. Gra dostępna jest do pobrania bezpłatnie na: <https://www.facebook.com/Retroza>





kreatywność



Kalina Zagórska

Miasto czeka, czeka świat



Prelegent DYF
Cezary Ciszewski

Reżyser, dziennikarz, aktywista i fotograf uliczny. Założyciel ruchu filmowego Miasta W Komie zajmującego się propagowaniem twórczości komórkowej. Wprowadził do telewizji pierwszy program na świecie w całości nakręcony telefonem. Stworzył ponad sto krótkich filmów komórkowych, za które otrzymał ponad 50 nagród na festiwalach polskich i zagranicznych



Dowiedz się więcej. Zobacz wystąpienie Cezarego Ciszewskiego „Imperium pixelozy – świat w komie podczas Digital Youth Forum” (kanał Digital Youth na YT).

Weź telefon do ręki, wyjdź z domu, obiektyw aparatu skieruj na ulicę. Co chcesz zmienić? Na co się nie zgadzasz? Co kochasz? Pokaż ludzi, miejsca i rzeczywistość tak, jak ją rozumiesz i doświadczasz. Osobisty przekaz, twoja własna narracja, autentyczny obraz. Bez filtra.

Nie wystarczy być odbiorcą obrazów i treści, nie wystarczy być konsumentem nieprzerwanego ciągu informacji, memów, gifów, filmików. Nie wystarczy też do tego nurtu dołączyć – tworzyć kolejne wariacje na temat swojej twarzy albo filmiki ze sobą w roli głównej z odpowiednio dobranym podkładem muzycznym. Smartfon, który zawsze masz w ręce albo pod ręką, może o wiele więcej. Może być narzędziem zmiany i zaangażowanej kreacji. Dzięki niemu jesteś w stanie opowiadać historie z przekazem – kręcić reportaże, dokumenty, a nawet programy telewizyjne.

Miasta W Komie i ty

Miasta W Komie to ruch społeczny, którego członkowie kręcą dokumenty telefonami. Opowiadają obrazem o tym, co ich otacza i co według nich warte jest pokazania. Miasta W Komie to subiektywna telewizja obywatelska – tematy podejmowane przez ludzi zaangażowanych w tą inicjatywę, niekoniecznie są medialne i „ładne”. Są za to prawdziwe, często intymne i surowe. Społeczność ma swój fanpage na Facebooku, jest aktywna w różnych miastach i dzielnicach.

Poniżej kilka zasad z manifestu tego ruchu:

MANIFEST WIDEOKOMA II (fragment)

Koma to Kosmos to komunikacja, płynie prąd w Komie z miasta do miasta, oczami telefonu, rękami wyobraźni powstaje obraz.

ZASADA I

Ulica jest sceną

Ulica rządzi i ulica ma rację, bo ulica jest sceną. Nie urabiamy jej pod tezę i zadania rodem z wiadomości, informacji, faktów i innych scen propagandy.

ZASADA II

Zadaniem jest czuwanie w Komie

Nie realizujemy tematów i zadań ani nie budujemy teź. Bo zadaniem jest czuwanie i bycie w Komie – codziennej obserwacji świata doznawanego. Tam, gdzie widzi się więcej.

ZASADA III

Anarchia dokumentalna

Film dokumentalny i opowiadanie obrazem jest dla wszystkich i nikt nie jest do tego uprawniony bardziej tylko dlatego, że należy do jakiejś szkoły filmowej, biznesu zawłaszczającego obraz albo medium, które wywłaszcza ludzkie umysły.

ZASADA IV

Odrzucamy wydumane historie i wyścig medialnych szczurów

Odrzucamy przedramatyzowane, przedumane, przezabawne historie oparte na nieprawdopodobnie zniekształconych bohaterach, które są fundamentem większości dzisiejszych filmów dokumentalnych.

więcej: polskakronikakomorkowa.pl

A ty? Masz odwagę dołączyć do komórkowej rewolucji i pokazać kawałek swojej rzeczywistości w wersji #nofilter?

Gaming na dziś

Gry to medium naszych czasów. Kiedyś adresowane głównie do dzieci i młodych, już dawno zdążyły dorosnąć. Potrafią być bardzo inteligentne i wielowymiarowe, podejmować poważne tematy, pokazywać złożoną rzeczywistość. Bywają światem, do którego uciekamy od naszej codzienności, a nawet takim, który preferujemy.

Przeciętny gracz – rzecz jasna chodzi o gamera, a nie osobę, która gra na przykład w szachy – ma 35 lat. Gra, od co najmniej 13 lat. Jest w gronie ponad 1,3 miliarda osób, które w ten sposób spędzają swój wolny czas. I chociaż gry przez wielu ciągle są postrzegane jako strata czasu i bezsensowna rozrywka, to każdego roku fanów tej aktywności przybywa, a rynek gier odnotowuje coraz większe dochody. Powstają muzea gier, organizowane są wystawy concept artów, prowadzone są badania nad tym zjawiskiem, mówi się już nawet o całym pokoleniu gamerów czyli osób, które dorastały regularnie grając. Gry to nie tylko element współczesnej kultury – gry zaczynają w tej kulturze dominować.

Według Erica Ziimmermana – twórcy gier, artysty, wykładowcy game designu – wiek ludyczny, w którym żyjemy, zdefiniowany będzie właśnie przez gry. Dlatego według niego „bycie „piśmiennym” w naszych czasach wymaga również „piśmienności w obszarze gier”. I dalej: „Im więcej ludzi naprawdę zaangażuje się w granie, tym bardziej (...) zacierać się będą granice między graczami a twórcami gier.”

ERA TWÓRCÓW

Żeby tworzyć gry, trzeba po pierwsze porzucić skądinąd wygodną pasywność odbiorcy, wykroczyć poza swoją strefę komfortu i ruszyć w kierunku aktywnego udziału. Co to dokładnie oznacza? Patryk Grzeszczuk mówi wprost:

„Jeżeli chcecie robić gry, jeżeli lubicie gry, jeżeli chcecie być częścią tego całego środowiska, zastanówcie się, co się wam w nim podoba. Czy to jest grafika, czy mechanika, muzyka, czy cokolwiek innego. I po prostu zacznijcie to robić. Narzędzia są na wyciągnięcie ręki.”

Jakie uniwersum chcesz współtworzyć i jaką jego część? Jaką historię pragniesz opowiedzieć, wykorzystując język gier? Różnorodność tematów jest równie nieograniczona jak różnorodność naszych osobistych doświadczeń i fantazji. Innymi słowy można inaczej niż GTA czy Call of Duty. Gry promują konkretny sposób patrzenia na świat – często koncentrują się na śmierci i przemocy, wykorzystują klasyczny podział na dobrych i złych (albo mniej złych i bardziej złych), pokazują spolaryzowany świat. Ale jest to tylko jeden obraz rzeczywistości, a są też inne narracje. Można zaprosić graczy do zupełnie innego doświadczenia. Możliwości są praktycznie nieograniczone.



Prelegent DYF
Patryk Grzeszczuk

Prywatnie wychowawca kilku generacji komputerów i konsoli wideo, a zawodowo – agencji reklamowych. Połączył przyjemne z pożytecznym i z miłości do gier zrobił sposób na życie. Wszystko po to, by nikt mu nie mógł zarzucić, że marnuje czas przed konsolą. Uważa, że to przyjemniejsze niż odmrażać sobie na złość uszy.

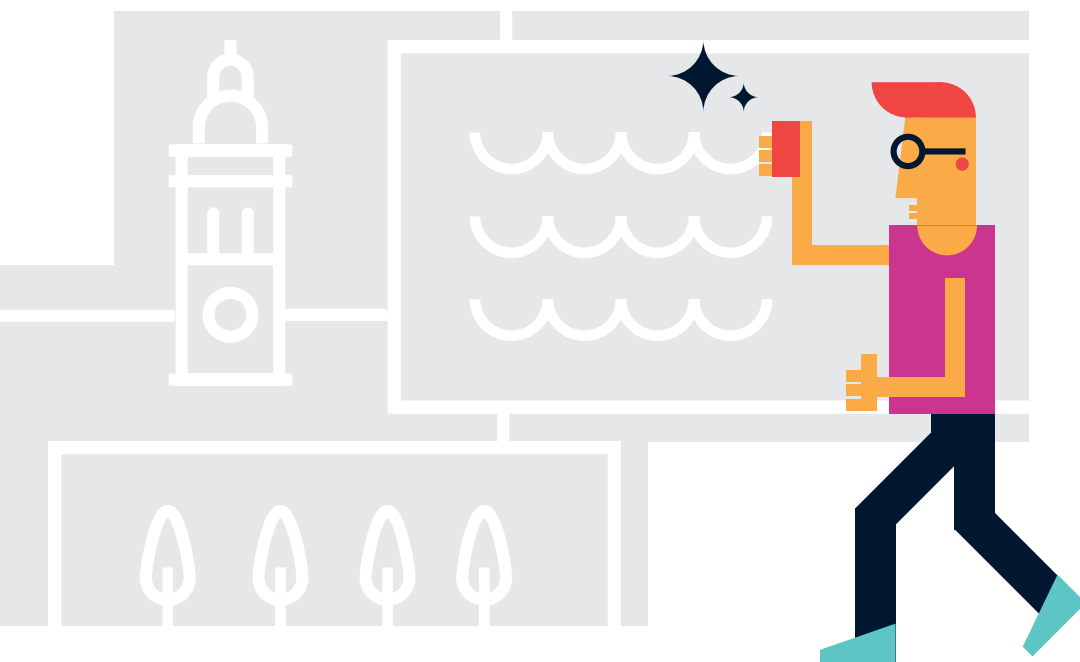


Dowiedz się więcej o nowym języku, jakim jest tworzenie gier – zobacz wystąpienie Patryka Grzeszczuka na DYF (kanał Digital Youth na YT).



nowe
technologie

Wystarczy smartfon



Prelegent DYF
Kamil Kawczyński

Pasjonat fotografii mobilnej. Jeden z pierwszych członków grupy Mobilni, zrzeszającej najbardziej utytułowanych fotografów mobilnych w Polsce. Od kilku lat skutecznie przekonuje innych, że smartfonem można robić równie udane zdjęcia jak aparatem cyfrowym.

▶ Maciek Kępka

■ Damian Chomański



Dowiedz się więcej o fotografii mobilnej – obejrzyj wystąpienie Kamila Kawczyńskiego podczas DYF na kanale Digital Youth na YT.

Czy smartfon może robić zdjęcia równie piękne i dobre technicznie, co aparat cyfrowy? Tak! Wystarczy obejrzyć fotografie nadsyłane na takie konkursy jak Mobile Photography Awards czy Iphone Photography Awards, by nie mieć w tej kwestii żadnych wątpliwości.

Zawsze masz go ze sobą – w kieszeni, torbie, plecaku. Smartfon z aparatem fotograficznym, którego rozdzielczość coraz częściej pozwala na druk bardzo dobrej jakości, z szeregiem aplikacji do obróbki zdjęć. Nic więcej nie trzeba – no może poza dobrymi pomysłami, a w przypadku fotografii ulicznej (street photography) również dobrym refleksem. „W fotografii streetowej, telefon jest o wiele mniej inwazyjnym narzędziem i nie zwraca tak bardzo uwagi jak lustrzanka.” Kamil Kawczyński Inspiracji dla fotografii mobilnej można szukać m.in. w grupie Mobilni, która skupia entuzjastów fotografowania smartfonami i tabletami. Organizuje ona tak zwane Photowalki i Instameety

w wielu miejscach w Polsce oraz Mobilny Tydzień czyli cykliczny przegląd zdjęć na Instagramie. Wystarczy wyszukać zdjęcia otagowane #mobilnytydzien, by obejrzyć wiele naprawdę wyjątkowych fotografii. Można także samemu wziąć udział w tej inicjatywie, tagując w ten sposób swoje zdjęcia.

Filtry&tekstury

Nie sposób opisać wszystkich aplikacji do obróbki zdjęć. Poszukując tych najlepszych, warto skorzystać z rekomendacji osób, które fotografią mobilną zajmują się na co dzień. Wśród tych polecanych przez ekspertów, oprócz Instagrama, którego oczywiście przedstawiać nie trzeba, znajdują się m.in.:

Filtry: VSCO i Mextures

Tekstury: Snapseed, Stackables, Mextures

Podwójna ekspozycja (czyli nakładanie jednego zdjęcia na drugie): Diana Photo, Photo Director, Union

Aplikacje do korekty perspektywy: SKRWT i MRRW

Hitem lata 2016 jest natomiast aplikacja Prisma, która za pomocą filtrów zmienia zdjęcia w niezwykle obrazy.

Kiedy już poczujesz się w tej sztuce pewnie, możesz sprawdzić swoje siły podczas jednego z konkursów fotografii mobilnej. Do zdobycia są atrakcyjne nagrody (choćby świetny sprzęt albo... sztabki złota) oraz oczywiście fejm. Droga do zwycięstwa jest już przetarta – każdego roku wśród laureatów znajdują się fotografowie z Polski. Jeśli okaże się, że masz talent, możesz również wystawiać swoje prace w galerii, a nawet muzeum. Columbus Art Museum już od kilku lat organizuje wystawy fotografii mobilnej. Na ostatnią ekspozycję swoje prace zgłosiło 5 tysięcy osób z 89 krajów – łącznie nadesłano 45 tysięcy zdjęć zrobionych smartfonami!

Śmieją się ze mnie,

Boję się, że zawiodę moją dziewczynę

Znów mnie pobili

Rzuciła mnie Niczego w

Nikt mi nie

I co z tego, że jestem gejem?

Nikt nie zauważy, jak

Obleją mnie Uwziął

Ten post miał być tylko żartem

Nie mam przyjaciół

Brałem dla zabawy, teraz muszę...

Nie wiem, kim jestem Nie

To zdjęcie miało być

że nie mam pieniędzy
Jestem zerem

Skasuję to konto, a potem siebie

życiu nie osiągnę

uwierzy

Hejtują mnie w sieci

mnie już nie będzie

się na mnie

Rodzice się wkurzą

Czy dziś też będzie pijany?

Znów mnie uderzył

radzę sobie...

tylko dla niej...

 **116 111**
telefon zaufania
dla dzieci i młodzieży

Słowa leczą. Porozmawiajmy

www.116111.pl

**połączenie
bezpłatne**

Realizator



Partnerzy
strategiczni



Partner
technologiczny



Współfinansowanie



© 2010 Fundacja Dzieci Niczyje, www.fdn.org.pl



s@ferinternet.pl

Główny Partner —————



Partner —————

Edgar Bąk Studio

